



KS. IGNACY ROŻYCKI

MIŁOSIERDZIE BOŻE

ZASADNICZE RYSY

NABOŻEŃSTWA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

ks. Ignacy Różycki

MIŁOSIERDZIE BOŻE

Zasadnicze rysy
Nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego

Wydawnictwo *Misericordia* | Kraków

© Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia
ul. Żytnia 3/9, 01-014 Warszawa

Referat wygłoszony na sympozjum, które odbyło się w 50. rocznicę objawienia s. Faustynie Kowalskiej obrazu Miłosierdzia Bożego (1931–1981).

Imprimatur | Curia Metropolitalna 3913/84
Franciszek kard. Macharski, Kraków, 7 XII 1984

© Wydawnictwo Misericordia
Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia
al. Adolfa Hyły 1, 30-605 Kraków

www.misericordia.faustyna.pl

ISBN 978-83-66093-87-4

SPIS TREŚCI

ZARYS ISTOTY NABOŻEŃSTWA
DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO | 5

POSTACIE NABOŻEŃSTWA
I OBIETNICE DO NICH PRZYWIĄZANE | 19

Cześć obrazu Jezusa Miłosiernego | 19

Święto Miłosierdzia | 23

Koronka do Miłosierdzia | 27

Godzina Miłosierdzia | 31

Szerzenie Czi Miłosierdzia | 32

AUTOR REFERATU | 35

ZARYS ISTOTY NABOŻEŃSTWA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Mowa będzie poniżej o tym nabożeństwie do Miłosierdzia Bożego, które z polecenia Jezusowego w swych Dzienniczkach opisała i światu przekazała s. Helena Faustyna Kowalska ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

Zasadniczo bowiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Miłosierdzie Boże winno być z naszej strony przedmiotem religijnej czci uwielbienia. Gdy mówimy o czci religijnej, musimy odróżnić zawsze przedmiot zasadniczy, czyli istotny, od przedmiotu rzeczowego, nieistotnego, niewłaściwego. Właściwym przedmiotem jakiegokolwiek czci – zarówno religijnej, jak i świeckiej – może być tylko osoba. W czci religijnej jest nim osobowy Bóg.

Bóg osobowy – Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch Święty – jest przedmiotem właściwym, czyli istotnym, samoistnej czci religijnej. I tylko On jest nim; tzn. tylko Boga wolno nam czcić aktami religijnego uwielbienia ze względu na Niego samego. Jeśli zaś akty naszej religijnej czci zwracają się do jakiegoś stworzenia, ta cześć jest niesamoistna, tzn. jest jedynie skutkiem i wyrazem samoistnej czci religijnej, jaką chcemy Bogu oddać, czcząc Jego stworzone obrazy. Jeśli bowiem np. otaczamy oznakami czci portrety, fotografie i inne podobizny naszych bliskich, to nie te portrety są właściwym przedmiotem, który czcić chcemy, ale osoby nam bliskie. Podobnie ma się rzecz z samoistną czią religijną: każdy święty jest przez łaskę uświęcającą obrazem nadprzyrodzonym Boga w Trójcy Jedynej. Skoro czcimy Boga, ta cześć musi ogarnąć również wszystkie Jego obrazy i w nich znaleźć swój wyraz, swoje uzewnętrznienie. Tym sposobem samoistna cześć uwielbienia oddawana Bogu z psychologiczną koniecznością pociąga za sobą również zależną od niej, niesamoistną cześć dla

obrazów Boga, a akty niesamoistnej czci religijnej tak pojętej, nie tylko że nie sprzeciwiają się samoistnej czci uwielbienia należnej tylko Bogu, ale wprost przyczyniają się do jej wzrostu.

Miejsce nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w zakresie czci i uwielbienia, czyli czci religijnej należnej tylko Bogu, określa objawiona nauka o naturze Boga w Trójcy Jedynej. Bóg mianowicie jest w jej świetle bezwzględnie prosty, niezłożony, nie ma w Nim żadnych w ogóle części: czyli wszystko, co jest w Bogu tj. w Jego substancji, jest Bogiem. I tak: Bóg jest nie tylko mądry, ale jest Mądrością; jest nie tylko Wszechmocny, ale jest Wszechmocą; w stosunku do świata nie tylko objawia swą Opatrzność, ale jest Opatrznością; nie tylko miłuje nas, ale jest Miłością; nie tylko jest miłosierny, ale jest Miłosierdziem. Zatem Mądrość, Opatrzność, Wszechmoc, Miłość, Miłosierdzie, które są tym samym, co Bóg – mają z naszej strony prawo do religijnej czci uwielbienia. Dlatego w świecie chrześcijańskim istnieje tyle kościołów poświęconych św. Sofii – Mądrości Bożej, a nawet u nas w Polsce są kościoły poświęcone Opatrzności Bożej, a w samym Krakowie istnieje przy ul. Smoleńsk kościółek Miłosierdzia Bożego, który w obecnej postaci pochodzi z 1620 r. Kalendarz liturgiczny nie tylko Kościoła katolickiego, ale również Kościołów odłączonych, czci wielkie dzieła nadprzyrodzonej Opatrzności Bożej: Wcielenie Syna Bożego, Jego narodzenie, objawienie się narodom, chrzest, bolesną mękę i śmierć, Jego zmartwychwstanie, wreszcie Ześlanie Ducha Świętego. Były to bowiem czynności bosko-ludzkie, a dlatego, że były boskie należy się im z naszej strony samoistna cześć religijna uwielbienia.

Zasadniczo zatem nie można ze strony nauki katolickiej postawić żadnej przeszkody dla czci Miłosierdzia Bożego. Do rozwiązania pozostaje jedynie pytanie, czy ta forma nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, którą odnajdujemy w Dzienniczkach s. Heleny-Faustyny Kowalskiej jest zgodna z wyłożonymi powyżej zasadami nauki katolickiej oraz podstawowymi, wielowiekową tradycją uświęconymi formami religijnego kultu, uprawianego przez Kościół katolicki. Wszak *lex credendi lex orandi*: norma wierzenia jest zarazem normą pobożności, modlitwy.

POSTACIE NABOŻEŃSTWA I OBIETNICE DO NICH PRZYWIĄZANE

Każdy akt czci Miłosierdzia Bożego musi być wyrazem ufności oraz być połączony z praktykowaniem miłosierdzia wobec bliźnich, jeśli mają czci-
cielowi Miłosierdzia zapewnić wszystkie te dobrodziejstwa, jakie Pan Jezus
do tego Nabożeństwa przywiązał; o tych podstawowych warunkach nie
można nigdy zapomnieć i dlatego zostały one jeszcze raz przypomniane
przed omawianiem konkretnych postaci Nabożeństwa.

Cześć obrazu Jezusa Miłosiernego

Objawienie Nabożeństwa s. Helenie-Faustynie i światu rozpoczął Pan Jezus w dniu 22 lutego 1931 roku ukazując się wieczorem w jej celi klasztoru plockiego: „W szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie: jeden czerwony, a drugi biały. (...) Po chwili powiedział mi Jezus: „wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem – „Jezu, ufam Tobie”. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie. Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić jej będę jako swojej chwały”.

Artysta malarz Adolf Hyla z krakowskich Łagiewnik zmarły w roku 1965, namalował obraz Miłosiernego Pana Jezusa, odtwarzający postać Jezusa z wizji w Płocku. Ten właśnie obraz jest czczony w kaplicy Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach, gdzie żyła i zmarła s. Helena-Faustyna. Ten właśnie obraz jest także powielany i rozpowszechn-

Koronka do Miłosierdzia

Pan Jezus poświęcił jej 14 objawień; to wskazuje na to, że Koronka niewiele ustępuje pod względem wartości Świętu Miłosierdzia.

Jej struktura nie przedstawia żadnych wątpliwości: zaczyna się ją odmawianiem Ojczy nasz, Zdrowaś i Wierzę. Następuje pięć dziesiątek, które należy odmawiać na zwyczajnym różańcu. Każda dziesiątka zaczyna się formułą: „Ojczy Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata” – należy ją odmawiać na dużych ziarnkach. Następnie – na małych ziarenkach – odmawiamy 10 razy słowa: „Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata”.

Koronka kończy się trzykrotnym wezwaniem: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem”.

Przed dalszymi rozważaniami należy wpiery ustalić znaczenie odmawianych formuł. Przede wszystkim: jakie znaczenie ma wstępna formuła: „Ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo... Pana naszego Jezusa Chrystusa”? Jest przede wszystkim pewne, że formuła ta jest całkowicie zgodna z katolicką nauką wiary. Albowiem tę samą formułę odnajdujemy w modlitwie podyktowanej przez Anioła Łucji i jej małym towarzyszą w Fatimie – rok 1916. Kościół uznał nadprzyrodzoność fatimskich objawień, czego nie mógłby zrobić, gdyby ta formuła była albo sprzeczna z wiarą, albo dla niej niebezpieczna; precedens historyczny przemawia zatem za całkowitą poprawnością wstępnej formuły Koronki do Miłosierdzia. Przemawia za nią także logiczny rozbiór jej treści, kierujący się zasadą podstawową dla wykładni tekstów, że znaczenie wyrazów bywa zwykle i ostatecznie określone przez kontekst, w jakim występuje. Otóż zauważamy, że tym, co Bogu Ojcu w tej formule ofiarujemy, nie jest Bóstwo – po prostu i bez żadnych dalszych wyjaśnień i określeń; czyli przedmiotem ofiary nie jest natura Boża wspólna Ojcu, Synowi i Duchowi Św. Bogu Ojcu ofiarujemy w tej formule Bóstwo Jezusa Chrystusa; a Bóstwo Jezusa Chrystusa – w nauce Kościoła i teologów – właściwie wprost i bezpośrednio oznacza Bóstwo właściwe Jezusowi, jako różne od Bóstwa Ojca: zatem jest tym samym, co

„Autor studium teologicznego, które nastąpi, poczuwa się do wyznania, że – dłużej niż ćwierć wieku – żywił głęboką nieufność tak w stosunku do heroicznej świętości Heleny-Faustyny, jak i przede wszystkim wobec objawień, którymi – jak sama zapewniała – była zaszczycona. Uważał się upoważnionym tak myśleć, przez to, co dowiedział się od „wtajemniczonych” do sprawy Heleny-Faustyny. (...)”

Zdaniem Autora Helena-Faustyna, dziewczyna prosta i bardzo pobożna, była jednakże ofiarą halucynacji na podłożu hysterii i – zatem – nie tylko jej rzekome objawienia były pozbawione wszelkiej wartości religijnej, ale zarazem i tym samym – heroiczność jej życia – to sprawa przegrana. Ten przesąd spowodował kategoryczną i zdecydowaną odmowę autora, żeby uczestniczyć jako teolog-ekspert w procesie beatyfikacyjnym s. Faustyny, otwartym przez kard. Karola Wojtyłę – arcybiskupa Krakowa w 1965 r. Stanowczość przekonania negatywnego zaczęła się chwiać, kiedy prosta ludzka ciekawość przyprowadziła autora do przerzucenia kartek „Dzienniczka” – ot tak, dla zabicia czasu. Jego dotychczasowa opinia została zachwiana tą lekturą dorywczą, następnie zaś powtórna lekturą uważną, metodyczną, z której wynikł taki skutek, że autor doszedł do wniosku, że sprawa Heleny-Faustyny warta jest podjęcia trudu ścisłego studium naukowego. To zaś, trzecie już z rzędu w następstwie czasu, całkowicie przekonało autora, że:

1. informacje „wtajemniczonych”, które niegdyś ugruntowały nastawienie negatywne, były niepełne albo niedokładne, albo fałszywe;
2. świętość Heleny-Faustyny jest prawdziwie heroiczna, a jej objawienia noszą wszelkie znamiona pochodzenia nadprzyrodzonego;
3. autor – doszedłszy do najwyższego stopnia pewności naukowej – ma nieunikniony obowiązek świadczyć o niej na piśmie.

Wywiązując się z tego zadania, ofiarowuje on ten owoc swojej pracy Nieskończonemu i Wiecznemu Miłosierdziu Wcielonemu, żeby Mu złożyć dzięki za wszystkie łaski i błagać o przebaczenie grzechów.”



www.misericordia.faustyna.pl

